Nr. 218 Kraków, Wtorek 8 sierpnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 h, 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 166. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Nowe postępy w Karpatach.

Urzędowo donoszą 7 sierpnia: **Wiedeń, 7 sierpnia.**

**Rosyjski teren wojenny**: Front wojsk marszałka polnego porucznika arcyksięcia Karola: Na Bukowinie położenie bez zmiany. We wschodnio-galicyjskich Karpatach doprowadził wczorajszy dzień do zdobycia rosyjskich górskich pozycyj koło Jabłonicy, koło Worochty i na zachód od Tatarowa.

Armia generała-pułkownika Koevessa odrzuciła w obszarze z obu stron Delatyna ataki znacznych sił.

Także na północnem skrzydle armii generała hr. Bothmera spełzły na niczem poszczególne ataki nieprzyjaciela.

Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Koło Westelki i Załoziec walczono zaciekle o każdą piędź ziemi. Podczas walk o położony na zachód od Załoziec gorąco sporny folwark Trościaniec, który od wczoraj popołudniu znowu znajduje się w naszem posiadaniu, pozostawili Rosyanie w naszem ręku licznych jeńców.

Na południe od Stobychwy przeszkodzono próbie Rosyan przejścia.

**Włoski teren wojenny**: Wczoraj rano nanowo rozpoczął się gwałtowny ogień działowy na froncie Soczy od przyczółka mostowego Tolmin aż do morza. Po wielogodzinnem nadzwyczaj gwałtownem ostrzeliwaniu zaatakowali Włosi o godz. 4 po południu w licznych miejscach przyczółka mostowego Gorycyi i płaskowzgórza Doberdo.

Wywiązały się zaciekłe walki na Monte Sabotino, koło Pewna i na Monte San Michele. Walki te trwały całą noc i nie zostały jeszcze dotąd zakończone. Kontrataki naszych wojsk oddały przeważną część przez nieprzyjaciela w pierwszym zapędzie zajętych, zupełnie zestrzelonych przednich pozycyj, z powrotem w nasze posiadanie. O poszczególne rowy trwa jeszcze gwałtowna walka. Dotąd wzięto do niewoli 32 oficerów i 1200 żołnierzy.

Gorycya znajduje się dalej w ciężkim ogniu działowym, który spowodował w mieście kilka pożarów. Z dalekonośnych dział ostrzeliwano wczoraj także Sistiana.

Na wschodnim froncie Tyrolu rozbiły się ponawiane ataki na górskie pozycye na północ od Paneveggio.

**Południowo-wschodni teren wojenny**: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

## Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą 7 sierpnia: **Wiedeń, 7 sierpnia.**

Dnia 6 b. m. przed południem porucznik liniowy Banfield zestrzelił z hydroplanu po dłuższej walce powietrznej w wysokości 2000 metrów nad zatoką tryestańską włoski bojowy wielki samolot („Caproni") i w ten sposób pokonał czwarty nieprzyjacielski samolot. Samolot spadł koło Sistiana i spalił się. Z lotników jego jeden porucznik zginął, jeden podoficer ciężko, a drugi lekko ranny.

*Komenda floty.*

## Włosi na froncie zachodnim?

**Kolonia, 6 sierpnia.**

„Kölnische Ztg" donosi z Szwajcaryi: Różne dane wskazują na to, że prezydent ministrów Boseli na ostatniej audyencyi u króla i Cadorny przeparł wysłanie **60.000 Włochów na front zachodni, celem ratowania Verdun od upadku.**

## Sazonow redivivus?

**Sztokholm, 6 sierpnia.**

Z Petersburga donoszą, że Sazonow wrócił w towarzystwie angielskiego ambasadora Buchanana do Petersburga i rozwija w stolicy żywą agitacyą przeciw nowemu ministrowi spraw zagranicznych Stuermerowi. Na uroczystości pożegnalnej w ministerstwie spraw zewnętrznych nie było Stuermera.

Sazonow wystąpił otwarcie przeciw Stuermerowi i powiedział na końcu swej mowy, **że spodziewa się, że wkrótce obejmie znowu kierownictwo rosyjskiej polityki zagranicznej.**

Sazonow spędził kilka godzin w angielskiej ambasadzie, gdzie był także francuski ambasador Paleologue.

## Rozruchy w Tyflisie.

### Rabowanie sklepów.

**Sztokholm, 7 sierpnia.**

Jak z Kaukazu donoszą, odbyły się tam ubiegłej niedzieli w Tyflisie poważne rozruchy. Brak środków spożywczych wywołał tam imponującą **demonstracyą uliczną**, w której wzięło udział przeszło 10 tysięcy ludzi. Demonstranci zebrali się przed pałacem namiestnika, w. ks. Mikołaja, ze sztandarami rewolucyjnymi, na których widniały napisy: „Precz z mordem wojennym!" „Na szubienicę ze złodziejami-generałami!" itd.

Demonstracya skończyła się **grabieniem sklepów. Skonsygnowano wojsko**, któremu dopiero o godz. 3 po południu udało się położyć kres rozruchom. **28 zabitych i przeszło 100 rannych** leżało na ulicy. Na drugi dzień gubernator tyfliski Mandryka kazał rozlepić odezwę do ludności; w niej nawoływał do spokoju, wskazując, iż podobne postępowanie ludności tyfliskiej tylko „sprawia radość Niemcom". „Przestańcie więc — powiada — służyć Niemcom. Każda następna próba urządzenia rozruchów zostanie zduszona siłą wojenną".

## Olbrzymia panama rosyjska.

Z Petersburga donoszą do pism szwedzkich o **masowych aresztowaniach dyrektorów banków** i wielkich przemysłowców w Petersburgu, Moskwie i Kijowie i przewiezieniu ich do więzienia w Pskowie. Podrażali oni nietylko najważniejsze środki codziennego użytku, lecz także dopuszczali się **olbrzymich nadużyć przy dostawach wojskowych**, gdyż aresztowanie nastąpiło na rozkaz szefa sztabu wojsk rosyjskich a do śledztwa delegowano 3 oficerów generalnego sztabu i 2 pułkowników intendantury.

Aresztowani chcieli złożyć wysokie kaucye za wypuszczenie ich na wolność; i tak: bankier Rubinstein milion mk., hr. Łanskoj 400.000, bankier Junker pół miliona marek. Sąd wojenny jednak na to się nie zgodził.

Aresztowano też śpiewaczkę opery petersburskiej Dininę, która utrzymuje bliskie stosunki z w. ks. Borysem Włodzimirowiczem, oraz ks. Andronikowa, politycznego przyjaciela prezydenta ministrów Stürmera.

Prócz grubszych ryb **aresztowano cały szereg różnych podejrzanych figur**, z których np. Günsburg zrobił majątek na wojnie japońskiej jako przyjaciel namiestnika Mandżuryi, Aleksiejewa, Żdanow, który dorobił się milionów na domu publicznym w Petersburgu itd. Całe to towarzystwo zwano popularnie **„katorżniczym syndykatem"**.

Podczas wojen zawsze robili olbrzymie majątki w. książęta rosyjscy. I tak wojna turecka w 1877 r. zrobiła w. księcia Mikołaja i Konstantyna **millarderami**, podczas wojny japońskiej w. ks. Aleksiej „zjadł" flotę i wzbogacili się na niej generałowie Aleksiejew Kondratowicz, Stössel i inni. Teraz „demokratyzuje" się obławianie się groszem publicznym.

Robią geszefta także czarnosecinni dziennikarze, jak bracia Suworinow i t. d. Spekulacye i nadużycia przybrały takie rozmiary, iż prezydent ministrów Stürmer oświadczył, że kierownicy tych trustów spekulacyjnych, dzięki swemu stanowisku i potędze, **stoją poza sferą dosięgalności.**

Równocześnie donoszą, że zatuszowano sprawę gen. Suchomlinowa. Lekarze uznali go za ciężko chorego. Przed wydaniem tego orzeczenia żona jego oświadczyła, że mąż jej może wykazać, iż zarzucone mu zbrodnie popełniły bardzo wysoko postawione osobistości, którym nie mógł się sprzeciwiać. Dla ratowania tych osobistości ubito sprawę Suchomlinowa.

## „Frankfurter Ztg" o sprawie polskiej.

Wpływowy liberalny dziennik niemiecki „Frankfurter Ztg" poświęca sprawie polskiej wstępny artykuł w Nrze 215 z 5 sierpnia. Pisze między innemi, że decyzya w sprawie polskiej powoli dojrzewała po stronie niemieckiej, gdyż nakładała wielką odpowiedzialność na niemieckich mężów stanu wobec przyszłości ludu niemieckiego, Polski i całej Europy. „Jednak powoli, jak się zdaje, **rozstrzygnięcie w sprawie polskiej nabiera coraz jaśniejszych kształtów i opiera się na założeniu polskiej państwowości** *(Gründung eines polnischen Staatsweseus)*

Dalej autor stwierdza, że nowa Polska musi być taką, by zadawalała istotne żądania swych obywateli. **Polacy muszą być zadowoleni ze swego państwa.** *(Die Polen müssen Freude an ihrem Staate haben können).* Wobec tego należy jak najszerzej **uwzględnić demokratyczną strukturę polskiego społeczeństwa**, aby przyszłe państwo mogło się stać narzędziem żywych sił, a nie wałem ochronnym dla napół-obumarłych przywilejów.

**Gospodarcze życie polskie trzeba na nowo stworzyć.** Jest to ciężkiem zadaniem dla narodu tak twardo nawiedzonego, ale nie wątpimy, że wolność obudzi jego siły i szybko je rozwinie.

## Wielka rocznica.

6 sierpnia.

Dwa lata minęło od chwili, gdy oddział strzelców na rozkaz Piłsudskiego wyruszył z Krakowa, przekroczył „granicę" i podjął w Królestwie tradycyjną walkę z najazdem rosyjskim nie frazesem patryotycznym, lecz — czynem zbrojnym.

Pesymiści z politowaniem patrzyli na garstki źle uzbrojonych strzelców, idących na walkę z przemożnym wrogiem, pod komendą oficerów, którzy nie mieli patentów szkół wojskowych.

Większość społeczeństwa nie przypuszczała, że z garstki tej wyrośnie korpus wojska polskiego i krwią swą zdobędzie sobie uznanie fachowych krytyków wojskowych.

Dziś społeczeństwo polskie tak zżyło się z dziejami walk Legionów polskich, że trudno wyobrazić sobie walkę na ziemiach polskich bez udziału Legionów.

Pozyskały one sobie serca wszystkich — a nawet u wrogów, zdobyły sobie opinię pierwszorzędnego wojska.

Najazd moskiewski, pustoszący od stu lat ziemię polską, został wyparty ku krańcom Rzeczypospolitej, a na jej najdalszych wschodnich posterunkach pod znakiem orla białego czuwa wedeta polskich Legionów. Zwolna zaczyna nowe życie kiełkować w kraju, mrozem niewoli w martwotę zastygłym. Warszawa zbudziła się, odżyła, ku wolności i jej bojownikom stęsknione wyciąga ramiona.

Legiony, jak słusznie stwierdza „Dziennik Narodowy", dowiodły całemu światu, że Polska ta **może zaistnieć i potrafi bronić swego państwowego bytu.**

Że ten dowód wypisały krwawemi zgłoskami czyny Legionów na sztandarach polskich, o tem nie powinniśmy i nie wolno nam zapominać.

## Rocznica 6 sierpnia 1914 w Krakowie.

Krakowskie Koło Ligi kobiet N. K. N. uczciło w niedzielę drugą rocznicę 6 sierpnia 1914 r., to jest dzień wymarszu pierwszych batalionów strzeleckich z Krakowa do Królestwa Polskiego pod komendą Piłsudskiego.

Rano o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Maryi. W czasie mszy śpiewano na chórze pieśni narodowe.

Po nabożeństwie udali się wszyscy zebrani gremialnie z weteranami 1863 roku na czele na cmentarz krakowski. Zatrzymano się najpierw na grobie powstańców 1863 r., gdzie złożono piękny wieniec i odśpiewano pieśni narodowe, a następnie udano się na groby legionistów. Panie z Koła Ligi kobiet złożyły na tych grobach kwiaty, a do zebranych przemówił jeden z żołnierzy-legionistów; manifestacya skończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych.

Po południu odbył się w sali „Sokoła" krakowskiego podwieczorek dla legionistów, wydany przez krakowskie Koło Ligi Kobiet N. K. N., na który przybyło około 400 legionistów z oficerami. Nad estradą na ścianie umieszczono duży portret brygadyera Piłsudskiego, ozdobiony kwieciem i zielenią. Do zebranych przemówił najpierw sędziwy szermierz za wolność tow. Bolesław Limanowski o znaczeniu 6 sierpnia 1914 r., poczem nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne.

Nadto panie krakowskie z Ligi kobiet, podzielone na grupy, obchodziły w niedzielę po południu szpitale tutejsze, w których leczą się chorzy i ranni legioniści i obdarowywały tych legionistów papierosami, czekoladą i t. d.

Uroczystość zakończył odczyt dra Wacława Tokarza, wygłoszony wieczorem w sali Towarzystwa technicznego o znaczeniu obchodzonej rocznicy.

# Ofenzywa rosyjska.

## Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg." donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 7 sierpnia: Na północ od góry Capul próbowali Rosyanie unicestwić przez kontrataki sukcesy, odniesione przez nasz pochód w ostatnich dniach. Wojska arcyksięcia Karola odparły jednak wszystkie ataki. Nad górnym biegiem Czeremoszu, w okolicy na południe od Jabłonicy—Żabiego i w dolinie górnego Prutu na południe od Tatarowa wojska nasze posuwają się dalej naprzód. Donoszą o zwycięskich walkach także na południowy zachód od Delatyna; odznaczył się tam szczególnie 3 batalion 31 p. p. z Hermanstadu (Siedmiogród), złożonego przeważnie z Rumunów. Na południowem skrzydle frontu Hindenburga na północny zachód od Załośca w obszarze Seretu toczą się walki. Po atakach idą kontrataki. Rosyanie starają tu wszystkiemi stojącemi im do dyspozycyi siłami dostać w swe ręce zachodni brzeg Seretu. Walczy się tu z największą zaciekłością. Nasze wojska posiadały oworaj wszystkie swe pierwotne pozycye.

## Nowe uregulowanie komendy.

„N. Fr. Presse" pisze o nowem uregulowaniu komendy na froncie wschodnim:

Komunikat niemiecki odróżnia front generała Hindenburga od frontu arcyksięcia Karola Franciszka Józefa. Nastąpiła tedy dwudzielność. Hindenburg rozkazuje od Rygi aż włącznie do przestrzeni na południe od Brodów, zaś arcyks. Karol Franciszek Józef od przestrzeni na północ od Tarnopola aż po granicę siedmiogrodzką.

Hindenburg ma naczelną komendę nad swoją dawną własną grupą na linii Ryga—Niemen, nad grupą ks. Leopolda bawarskiego na linii Niemen—Pińsk, nad grupą Linsingen na linii Pińsk — okolica na południe od Beresteczka, tudzież nad armią Boehm-Ermollego na linii ujście Bołdurki—Założce.

Arcyksiążę ma naczelną komendę nad armią Bothmera na linii Tarnopol—Buczacz, dalej nad wojskami, znajdującemi się pomiędzy Buczaczem i Czeremoszem, a wreszcie nad armią generała Pflanzer-Baltina, która ma front na południe aż do granicy siedmiogrodzkiej.

## Porażka rosyjska pod Kowlem.

Z Bazylei donoszą na podstawie informacyj ze źródeł rosyjskich: Próba przełomu, podjęta przy pomocy całego korpusu w kierunku Kowla na linii Makowicze—Turyjsk, skończyła się ciężką porażką rosyjską. W bitwie tej, nazwanej bitwą pod Kisielinem, zadała armia Linsingena poważną klęskę Rosyanom. Rosyanie, idący do szturmu w 20 szeregach, ponieśli tutaj niesłychane straty. Artyleryi niemieckiej udało się dzięki znakomitym obserwacyom lotniczym wziąć niespodzianie pod ogień ciężkiej artyleryi kawaleryę, nadciągającą za rosyjskiemi kolumnami, idącemi do ataku. Owe oddziały kawaleryi zostały formalnie zniszczone.

## Ze sprawozdania sztabu rosyjskiego.

Wojenna kwatera prasowa ogłasza następujące sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego:

Dnia 4 sierpnia po południu: Nad Stochodem w okolicy Lubieszowa przeszły nasze wojska na lewy brzeg, obsadziły szereg wzgórz i ufortyfikowały je.

Dnia 4 sierpnia wieczór: U wejść do wsi Rudka Marnińska która stanowi wyskakujący kąt naszych pozycyj nad rzeką Stawok, wywiązała się gwałtowna walka, która trwała całą noc. Nieprzyjaciel zamknął wieś z trzech stron, i wykonał kilka kontrataków jeden za drugim. Odparliśmy niektóre z tych kontrataków, ale około godziny 3-ej w nocy musieliśmy wieś opróżnić, i cofnąć się o 400 do 600 metrów na wschód. Dalej na południe od Brodów na linii rzek Graberka—Seret odbyły się gwałtowne walki wojsk generała Sacharowa. Wzięliśmy do niewoli 1300 ludzi. W Brodach wybuch wielkiego szrapnela zabił polowego kaznodzieję ojca Uspeńskiego.

# Kronika wojenna.

**Ofenzywa w Salonikach ma się już rozpocząć?** Do „Vos. Ztg. donoszą, że serbski następca tronu przybył już do Salonik. Podróż jego ma być w związku z bliskiem już rozpoczęciem ofenzywy w Salonikach. Kiedy rozpoczęcie to istotnie nastąpi, o tem „Vos. Ztg." nie wspominają.

**Atak Turków na kanał Suezki.** Biuro Reutera urzędowo podaje do wiadomości sprawozdanie, otrzymane od głównego komendanta w Egipcie 4 sierpnia o godz. 11 wieczór:

3 sierpnia około północy Turcy w sile 14.000 ludzi zaatakowali nasze stanowiska koło Romani, na zachód od Port Saldu, na froncie 7 do 8 mil. O zmierzchu 4 sierpnia sytuacya była następująca: Turcy nic nie wskórali przeciw naszym umocnionym pozycyom. Także na południowej flance, gdzie pojmaliśmy 400 do 600 ludzi, rozwinęły się walki na naszą korzyść. Okręty wojenne od strony zatoki Thyne współdziałały w sposób bardzo cenny. W chwili wysłania tej depeszy walki trwają dalej.

**Rezolucya Asquitha.** Z okazyi drugiej rocznicy wypowiedzenia wojny odbył się w Queenshall wielki wiec pod przewodnictwem lorda Derbyego. Asquith zaproponował następującą rezolucyę do głosowania: W drugą rocznicę wypowiedzenia tej sprawiedliwej wojny, wiec londyńskich obywateli daje wyraz niezłomnemu postanowieniu **walczyć dalej aż do zwycięskiego końca** za ideały wolności isprawiedliwości, które są wspólną świętą sprawą sprzymierzonych.

# KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 7 sierpnia.

**W rocznicę stracenia Traugutta.** C. k. biuro koresp. telegrafuje z Warszawy: Wczoraj jako w 52-gą rocznicę stracenia kierownika polskiego rządu narodowego z r. 1863 Romualda Traugutta oraz czterech innych członków ówczesnego komitetu narodowego odbyło się na miejscu stracenia na stokach cytadeli poświęcenie krzyża pamiątkowego. W tej narodowej uroczystości pamiątkowej uczestniczyły liczne stowarzyszenia ze sztandarami oraz olbrzymie tłumy publiczności.

**Z opery.** Dzisiaj i jutro z powodu prób teatr zamknięty, we środę bowiem występuje nasza opera z ostatnią premierą w tym sezonie, którą jest piękne dzieło Puciniego „Madame Butterfly". Do wystawienia tego utworu przygotowuje się nasza młoda opera bardzo starannie, a do współudziału pozyskano najwybitniejszych wykonawców z p. Maryą Pilarz-Mokrzycką, Janiną Gołkowską i Leonem Geitlerem.

**Zarządzenie komendy miasta we Lwowie.** Na murach Lwowa rozlepiono następujące obwieszczenie: Osobom małoletnim obojga płci, poniżej 16 lat, wolno aż do dalszego zarządzenia przebywać na ulicy i w publicznych lokalach w czasie od godz. 9 wieczór do godz. 5 rano tylko w towarzystwie osób dorosłych. Za przekroczenie tego zakazu karać będzie dyrekcya policyi osody, którym powierzono nadzór nad małoletnimi.

**Samorząd miejski w okupacyi austryackiej.** „Ziemia Lubelska" donosi pod tytułem: „Samorząd miast i miasteczek w austro-węgierskiej okupacyi w Polsce". Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że ukończono już ogólną część prac przygotowawczych do rozporządzenia, które ma zaprowadzić samorząd dla miast i miasteczek, pozostających w Polsce pod okupacyą austro-węgierską. Zarząd wojskowy zajmował się temi już oddawna. To rozporządzenie, które odpowiada najgoręt szym życzeniom tutejszej ludności, wejdzie jak najrychlej w życie.

**Z Rady miejskiej w Warszawie.** Wybory 12 ławników do zarządu miejskiego i 6 zastępców od tygodnia są tematem ożywionych rozpraw wśród grup radnych, do wyboru bowiem ludzi, którym powierzony ma być dozór i kierownictwo nad poszczególnemi dziedzinami gospodarki miejskiej, Rada miejska przywiązuje bardzo poważne znaczenie. W myśl ordynacyi wyborczej, ławnicy pełnią swe obowiązki honorowo, powołani zaś być mogą na te stanowiska nietylko kandydaci z pośród samej Rady, lecz i obywatele, posiadający bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej.

Ławnicy powoływani są na lat trzy, na zasadzie wyborów proporcyonalnych i zatwierdzani przez władzę nadzorczą.

**Magistrat w Warszawie.** Na czwartkowem zebraniu warszawskiej Rady miejskiej obrano do magistratu warszawskiego następujących radców: tow. Toeplitza, dra Radziwiłłowicza, tow. Z. Kmitę, Gustawa Simona, St. Karpińskiego, Z. Paderewskiego, ks. Bączkiewicza, K Strassburgera, dra Rychlińskiego, St. Przanowskiego, A. Weissblatta, M. Rundsteina. Pięciu z powyższych radców wybrano z grona radnych miejskich, reszta wyszła z kół poza Radą stojących.

**Zamiast cukru — cukierki.** „Piotrogrodzka gazeta" z 13 lipca b. r. pisze: Wskutek propozycyi żywnościowego oddziału przy zarządzie miasta, moskiewskie cukiernie sprzedają tanie karmelki po 30 kop. funt dla użytku biednej ludności— zamiast cukru.

**Kierujące koła polskie** w Moskwie — jak donosi „Pester Lloyd" — są wielce zaniepokojone nowym kursem polskim w Rosyi, który już zaczyna się zarysowywać.

Na podanie towarzystw polskich do prezydenta gabinetu Stürmera, ażeby obsadzone obecnie przez wojska rosyjskie miasta i gminy otrzymały polskich urzędników, odpowiedział Stürmer, że to nie jest możliwe. Dawni urzędnicy rosyjscy powrócą na swoje posady.

**Bilon papierowy w Rosyi.** Moneta brzęcząca została w Rosyi zupełnie wycofana z obiegu: zastąpiono ją bonami, które odpowiadają miedzianym: 1 kop., 2 kop., 3 kop. 5 kop., srebrnym 10, 15, 20 kop. oraz 50 kop. Bony kopiejkowe są żółte, 2 kop. — bronzowe, 3 kop. — zielone, 5 kop. — niebieskie. Zamiast bonów 10, 15, i 20 kop. wypuszczono marki jubileuszowe, tzw. „z głowami", z napisem objaśniającym, iż „marka ta ma prawo obiegu na równi ze srebrem".

# W rocznicę kreowania 6 pułku Legionów polskich.

### Rozkaz podpułkownika Norwida.

I.

Komenda 6 pułku wydała dnia 28 lipca następujący **rozkaz dzienny**, który dla jego piękności i treściwego ujęcia zasług pułku w całości przytaczamy:

Żołnierze Polacy!

Męstwo ofiarne, wytrwałość i waleczność, ufność w powodzenie ukochanej Sprawy, za którą do ręki broń chwyciliśmy, wszystkie te cnoty żołnierza polskiego zajaśniały u Was pięknym, nigdy niegasnącym blaskiem w bojach, stoczonych 4, 5, 6 i 7 lipca.

Objawiliście je zarówno w żmudnej i uciążliwej walce okopowej, w czasie której gorące i uporczywe stawaliście walki o utrzymanie powierzonych Wam pozycyj, jak i później, gdy przeolbrzymia fala rosyjskiego żołdactwa runęła na front legionowy i gdy rozgorzała walka, nierówna bitwa.

Doborowe wojska carskie uderzyły na nas z wyraźnie wydanym rozkazem zniszczenia Legionów polskich. Rozkaz rozbił się o bohaterską postawę i poświęcenie się Was — legionistów.

Niemało do sparowania krwawych i ciężkich uderzeń wroga przyczyniliście się Wy, żołnierze szóstego pułku piechoty legionowej. Batalionami rozrzuceni byliście w ośrodku wszystkich, najgwałtowniejszych walk, jakie Legionom stoczyć wypadło w ofiarnych dniach lipcowych. **Najwięcej z Was ucierpieli**, najpotworniejszy ogień huraganowy przebyli **oficerowie i żołnierze batalionu II.** Piachy, Góry Polaków, okopy lasu polskiego, zrosiły się obficie ich waleczną krwią.

Z podziwem, czcią należną bohaterstwu i z najwyższem uznaniem wspominam wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy drugiego batalionu, tych, których niema między nami, i tych, którzy piekło walki przetrzymali i niewyszczerbioną broń dzierżą w swojej dłoni.

Podobnie podnoszę bohaterską wytrwałość **batalionu pierwszego.** Przez wroga oskrzydlony, w upartych zapasach pod S. nietylko trwał na swem stanowisku, ale **do kontrataków zrywał się, bez rozkazu, z własnego impetu i niepohamowanej waleczności.** Kilka ataków piechoty i kawaleryi moskiewskiej wśród strasznych strat dla nieprzyjaciela odparł i cofnął się dopiero wtedy, gdy taki wydano rozkaz, gdy spełnione zostało zadanie.

**Batalionowi trzeciemu** dziękuję za pełne ofiary trwanie i odbicie wielu ataków w walce pozycyjnej, a specyalnie kompanii 11 i 12 za szczęśliwe walki odwrotne.

**Ubyło** wielu — z pośród nas: adjutant pułku por. hr. Łubieński, w bataljonie drugim: komendant baonu kap. Nowakowski, komendant drugiego oddziału karabinów maszynowych, bohaterski podpor. Jan Henrico Chodorowski, komendant kompanii podpor. Zygmunt Srzednicki, komendanci plutonów — podpor. Stypulski; chorążowie: Hörl, Kwarciński, Szmoniewski, Blachaczek, podchor. Luranc — w batalionie I: komendant kompanii i zastępca komendanta batalionu, znany nam dobrze por. Wincenty Kominek-Lachowicz, komendant kompanii podpor. Załuska, komend. plutonu podchor. Liśkiewicz — w batalionie III. chor. Stawiarski, oto nazwiska tych oficerów, którzy w boju ranni, albo śmierć żołnierską na polu chwały znaleźli, albo w szpitalach goją swe dumne rany.

Wielu walecznych podoficerów i mężnych żołnierzy dopełniło listy strat szóstego pułku. Nazwiska ich wszystkich pozostaną na zawsze między nami, wspominać ich będziemy i chować w naszej pamięci jako tych, którzy krew lub życie swe — oddali Polsce w ofierze.

# U źródeł kwestyi żydowskiej w Polsce.

### Żydowska polityka Rosyan w Królestwie.

II.

Z sarkazmem zwraca się Segel do owych projektowiczów berlińskich, kolońskich i frankfurckich, zapytując ich, dlaczego na swoim terenie nie wypróbują swych projektów, a narzucają takowe Polsce? Wszak rozwój żargonowej kultury i żargonowych instytucyj autonomicznych przedstawia się im jako wyższa, bardziej postępowa forma kulturalna. Wszak na czele iść — to rzecz bardziej postępowych żywiołów, — niech dr Bodenheimer spróbuje żydów „ludowo" (völkisch) organizować w Kolonii. Niech dr Oppenheimer ze swej strony postawi sobie piękne zadanie działania na rzecz żargonu w Berlinie; wszak właśnie to miasto dużo jest winne żargonowi, jako że stąd właśnie wyszła walka przeciw niemu w Niemczech, która w końcu unicestwiła go (tłómaczenie biblii przez Mendelsohna było dlań rozstrzygającym ciosem). Ponieważ obecnie właśnie opracowano tu nową teoryę, iż żargon jest palladyum i ostoją żywiołu żydowskiego, więc należy też właśnie tu, w Berlinie, a nie wśród zacofanych żydów polskich,przywrócić żargonowi honor! A conajmniej trzebaby przeprowadzić, ażeby nadburmistrzowie Kolonii i Berlina otwierali posiedzenia rad miejskich uroczystemi mowami w żargonie. Ale dlaczego tylko w Kolonii i Berlinie, dlaczego nie w całych Niemczech, na Węgrzech, w Holandyi, a zwłaszcza w Ameryce? A my, żydzi ze Wschodu, jak zawsze z całym pietyzmem będziemy obserwowali ten bieg rzeczy w obszarach wyższej cywilizacyi, i jeśli nowe instytucye okażą się dogodnemi, bezwątpienia z całą rozkoszą przeniesiemy je także na wschód...

Tak bezlitośnie się rozprawia Segel z narzucającymi się polskim żydom opiekunami — żydami z Niemiec i Ameryki — protektorami żargonu, separatyzmu i autonomii. Są to właśnie ci sami przeważnie panowie, którzy z zapałem rozpowszechniali po całym świecie bajki o pogromach, rzekomo przez Polaków urządzanych. — Gdy się słucha tych bajek — powiada Segel — „człowiek za głowę się łapie — jak mogło powstać coś podobnego. Od 35 lat rząd rosyjski wszelkich dokładał starań, aby przy pomocy presyi, przekonywania i agitacyi wywołać pogromy także w Polsce, lecz polskie społeczeństwo bez różnicy klas i partyj, stawiało temu twardy i nieubłagany opór" (str. 90).

Teraz przechodzimy do drugiego ciekawego momentu w książce Segela — do analizy źródeł tego antagonizmu polsko-żydowskiego, który w Królestwie w ostatnich czasach daje się odczuwać. Autor umiejętnie wydobywa na światło dzienne korzenie tych objawów, tkwiące w gruncie rosyjskim, a przedewszystkiem demaskuje rolę liberałów rosyjskich, którzy niemniej narzucają się żydom polskim na oswobodzicieli i opiekunów, niż niektórzy żydzi berlińscy.

*

Nawiązując do swych wywodów w sprawie żargonu i „autonomicznej" organizacyi żargonowej w stylu Rennera, twierdzi Segel, że największymi bojownikami tej autonomii i „ludowej emancypacyi" **są** (obok berlińskich żydów, pochodzących zresztą często z Rosyi) **Rosyanie.** „Tak — powiada — w Petersburgu został cały plan ułożony. Jest to dzieło wspólne żydowskich polityków" z p. Winawerem oraz **rosyjskich liberałów** z p. Milukowem na czele. Ludziom, którzy przyzwyczajeni są do zastanawiania się, może to dużo dać do myślenia", (Str. 68).

Jak się rzecz ta przedstawia?

Dążąc do wywalczenia pewnych wolnościowych reform w Rosyi, liberali rosyjscy walczą (na razie) także i o prawa żydów. Tak wszędzie było z liberalizmem, że z początku gorąco się ujmował za żydami, walczył z nimi wspólnie, a później — po zwycięstwach — tworzył gałęź antysemicką; tak było w Austryi zachodniej, w Niemczech, tak będzie niezawodnie i w Rosyi. Na razie jednak liberalizm ujmuje się za żydami, a tym ostatnim każe opłacać koszta agitacyi i zakładać dzienniki.

Gdy Milukow ze spółką dowiedzieli się o separatystycznych („autonomicznych") prądach wśród polskich i litewskich żydów, byli z początku zdumieni. „Liberalizm — powiada Segel — rosyjski, jak każdy Rosyanin przyzwyczaił się, że tak powiemy, instynktownie prześladować wszystkie dążenia do rozwoju nie rosyjsk. języka i literatury i karać je knutem i Sybirem. Jak bowiem może człek dbać o jakąś inną literaturę i o inny język, niż rosyjki". (Str. 69).

Wkrótce jednak liberałowie zrozumieli, że przy należytem kierownictwie separatystyczne dążenia żydowskie stać się mogą doskonałem narzędziem rusyfikacyi Polski. Wszak dotychczas usiłowania carskie w tym kierunku pozostały bezowocne.

*K. Czapiński.*

# Akcya drożyźniana dla kolejarzy.

Gdy po wprowadzeniu stałych dodatków drożyźnianych dla kolejarzy okazało się, iż dodatki te są mniejsze od udzielanych poprzednio co miesiąc zapomóg drożyźnianych, organizacya — jak już wiadomo — zwróciła się natychmiast do ministerstwa kolejowego i wskazując na to, iż akcya drożyźniana powinna przecież powiększać, a nie umniejszać dochody personalu, zażądała podwyższenia nowo wprowadzonych dodatków drożyźnianych. Na skutek starań organizacyi ministerstwo dodatki te powiększyło (zamiast 16 i 20 K — 20 i 24 K), a zarazem przyrzekło, iż w miesiącach sierpniu i listopadzie, w miejsce stałych dodatków drożyźnianych, wypłaci ministerstwo kolejarzom większe zapomogi drożyźniane, co należało uważać za pewnego rodzaju odszkodowanie za różnicę między poprzednio udzielanemi miesięcznemi „zapomogami" a świeżo wprowadzonymi stałymi „dodatkami drożyźnianymi".

Personal kolejowy oczekiwał tedy z niecierpliwością sierpnia w nadziei, iż w miesiącu tym, jak przyrzeczono, otrzyma znaczniejsze jakieś zapomogi drożyźniane. Tymczasem ogłoszone w poszczególnych dyrekcyach w ostatnich dniach okólniki donoszą, że a) wszyscy ci, którzy mają mniej aniżeli 2 dzieci, nie dostaną wogóle nic; b) ci, którzy mają więcej aniżeli 2 dzieci, dostaną od 15 do 20 K, a to stosownie do ilości dzieci (podurzędnicy do 25 K, urzędnicy do 45 K). Jeżeli się zważy, że wypłacane w poprzednich miesiącach stale dodatki drożyźniane (i tak już niższe) wynosiły 20 do 24 K, to wypłacona obecnie w sierpniu „zapomoga drożyźniana", która wedle przyrzeczenia miała być znacznie wyższą, przedstawia się w świetle dość osobliwem.

To też, jeszcze z końcem zeszłego miesiąca, gdy tylko stało się wiadomem, jakie to „zapomogi" w sierpniu mają być wypłacone, zwróciła się organizacya przez swego przedstawiciela posła tow. Tomschika do ministerstwa kolejowego z zażaleniem, i z żądaniem, by te zapomogi drożyźniane (na sierpień i listopad) były w myśl poczynionych przez organizacyę projektów podwyższone. Tę ostatnią akcyę organizacyi omówimy jeszcze obszerniej, a na razie zawiadamiamy personal kolejowy, że prócz funduszów, przeznaczonych na wypłatę wspomnianych zapomóg drożyźnianych (w sierpniu i listopadzie) otrzymały jeszcze dyrekcye **dalsze fundusze** z poleceniem ze strony ministerstwa, ażeby, oprócz zapomóg, przeznaczonych dla całego wogóle personalu, jeszcze tym kategoryom, które pełnią służbę ważniejszą i nie mają żadnych bocznych dochodów, wypłacono dodatkowo drugie **nadzwyczajne** zapomogi drożyźniane. Dziwna rzecz, że w okólnikach dyrekcyjnych niema mowy o tych dodatkowych zapomogach, których wypłacenie nakazało ministerstwo kolejowe.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

# Wieści ze Stanisławowa.

Przyjezdny dyr. W. podaje w dziennikach lwowskich następujące relacye z życia Stanisławowa:

Po czerwcowych wypadkach, które niespodziewanem swem kształtowaniem się wywołały popłoch w mieście, nastąpiło już znaczne uspokojenie. Kilkutygodniowe powstrzymywanie wściekłych ataków rosyjskich obudziło otuchę w mieszkańcach i wiarę w pomyślny finał tej walki. Miasto zresztą znacznie przerzedzone. Już w czerwcu wyjechało wielu mieszkańców, zwłaszcza z pośród inteligencyi i ludności żydowskiej. Tą opiekowała się troskliwie tutejsza gmina wyznaniowa, wysyłając na własny koszt mieszkańców żydowskich w bezpieczniejsze okolice. Obecnie jednak w mieście ruch uchodźczy ustał. Władze i urzędy, jak sąd, starostwo, poczta, funkcyonują w całej pełni. Dyrekcya kolejowa została wprawdzie ewakuowana jeszcze w czerwcu, ale dyrektor Prachtl-Morawiański kieruje nadal z podwładnymi sobie organami ruchem na terenie wschodniej Galicyi.

Ruch na ulicach słaby, po godz. 10 wieczorem wobec wprowadzenia przepustek nocnych ustaje niemal zupełnie. Od strony Tłumacza huczą silnie strzały armatnie. Pozycya od Stanisławowa oddalona jest o dwadzieścia kilka

kilometrów. W ostatnich dwóch dniach panowała zupełna cisza; jak twierdzą poinformowani, Rosyanie uprosili przerwę dwudniową, celem pogrzebania całych gór zwłok poległych żołnierzy.

Że jesteśmy teraz blisko linii bojowej, daje się to odczuć w pojawianiu się aeroplanów w okolicy miasta, ostrzeliwanych zresztą najenergiczniej przez nasze armaty obronne.

Stosunki aprowizacyjne nie nadzwyczajne.

## Komunikat niemiecki.

**Berlin, 7 sierpnia.**

Urzędowo donoszą 6 sierpnia:

**Zachodni teren wojenny:** Walki pod Pozieres trwają dalej. Wieczorem rozbiły się częściowe ataki nieprzyjacielskie na las Foureaux i tuż na północ od Somme. — W obszarze Mozy, zwłaszcza na prawo od rzeki, rozwinęły artylerye silną działalność. O byłą warownię Thiaumont odbyły się zacięte walki piechoty. — Liczba jeńców w odcinku Fleury wzrosła na 16 oficerów i 576 żołnierzy. W lesie Chapitre zrobiliśmy wczoraj dalsze postępy. Wzięto tutaj do niewoli nierannych 3 oficerów i 227 żołnierzy.

Na północny wschód od Vermelles w Argonach i na wyżynie Combres dokonaliśmy skutecznych wysadzeń. Nieprzyjacielskie patrole w kilku miejscach odparto. Własne przedsięwzięcia udały się pod Craonelle i na wyżynie Combres. — Ogniem obronnym zestrzelono jeden nieprzyjacielski samolot na północ od Fromelles, a w walce powietrznej jeden na północny zachód od Bapaume.

**Wschodni teren wojenny:** Front Hindenburga: Na południe od Zarzecza (Stochód) oczyszczono obsadzoną jeszcze przez nieprzyjaciela wydmę piaszczystą. Kontrataki odparto, zdobyto 5 karabinów maszynowych. — Pod Założcami i na północny zachód od nich zdobyli Rosyanie zachodni brzeg Seretu.

Front arcyksięcia Karola: U armii Bothmera odbyły się walki w przedpolu bez szczególnego znaczenia. — Sukcesy wojsk niemieckich w Karpatach rozszerzyły się.

**Bałkański teren wojenny:** Na Bałkanie nic nowego.

*Naczelne kierownictwo armii.*

# Z miasta i z kraju.

**Aprowizacye miasta.** Wczoraj odbyła się konferencya aprowizacyjna. Członkowie konferencyi stwierdzili, iż mąki ma gmina poddostatkiem; miesięcznie otrzymuje 116 wagonów.

W mieście daje się odczuwać wielki brak nowych ziemniaków. Gmina zakupiła w Oświęcimiu 20.000 klg. ziemniaków. Celem zaradzenia brakowi ziemniaków, gmina sprzedaje obecnie w sklepach miejskich stare przebierane ziemniaki.

Miastu naszemu grozi również poważny brak cukru, a to dlatego, ponieważ wyczerpały się już zapasy cukru w morawskich cukrowniach, z których przeznaczony jest kontyngent cukru dla Krakowa. W najbliższych dniach ma otrzymać Kraków 10 wagonów cukru z innych cukrowni.

Wskutek starań wydziału aprowizacyjnego, zapewniony jest dowóz miesięcznie 80 skrzyń jaj z Królestwa Polskiego, a 80 skrzyń dla wojskowych szpitali krakowskich. Zakonserwowanych jaj ma gmina 5500 kóp. Drobiu jest dosyć. W jatce miejskiej na placu św. Ducha sprzedaje się mięso królicze o 25% tańsze od mięsa wołowego.

Węgla jest dosyć. Podrożał jednakże o 14 hal. na jednym cetnarze. Gmina ma zamówionych 1000 wagonów węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem, a 360 wagonów w Morawskiej Ostrawie.

Nafty jest dosyć, jednakże ludność winna już teraz postarać się o większe zapasy nafty.

Spęd bydła rogatego był w zeszłym tygodniu większy, niż dawniej. Ceny spadły. Cieląt było mało. Cena nierogacizny poszła w górę o 11 K na 100 klg. żywej wagi.

**Zasiłek na mieszkanie dla żon stróżów.** Jak się dowiadujemy, komisya zasiłkowa postanowiła przyznać zasiłek na mieszkanie żonom stróżów, których mężowie służą przy wojsku. Postanowienie to powinno było zapaść dawno, gdyż stróżki mają mieszkania nie zadarmo, lecz za ciężką pracę czyszczenia kamienicy.

**Właściciele realności przeciw stróżom.** Jak wiadomo, dyrekcya policyi wydała przepisy sanitarne co do utrzymywania w czystości chodników i domów i wykonywała dozór nad ścisłem wykonywaniem tych przepisów. Celem uzyskania złagodzenia tego zarządzenia interweniował w zeszłym tygodniu na skutek uchwały wydziału towarzystwa katolickich właścicieli realności prezes dr Mussil u pp. podpułk. Fiali, dyrektora policyi dra Broszkiewicza i szefa żandarmeryi por. Sandiga, którzy po życzliwem wysłuchaniu przedstawionych życzeń, przyrzekli i zarządzili złagodzenie wydanych zarządzeń — a między innemi i w tym kierunku, aby w zasadzie karać stróżów domów, którzy wedle właścicieli realności są jedynymi winowajcami. Bezpośrednie ukaranie stróża, choćby stosunkowo niską karą, będzie znacznie skuteczniejsze, aniżeli nakładanie wysokich kar na właścicieli lub administratorów domów, — tak sądzą pp. kamienicznicy. Wobec tego zaznaczyć należy, że obowiązki stróżów pełnią obecnie przeważnie kobiety, których mężowie są na wojnie. Kobiety znajdują się w nędzy, a komisye zasiłkowe odmawiają im zasiłku na mieszkanie, który stanowi jedną trzecią część całego zasiłku.

**Wyprawy Warszawiaków na wieś po żywność.** Czytamy w „Kuryerze warszawskim“: Od kilku dni późnym wieczorem (10—11) obserwować można niezwykły o tej porze ruch wózków ręcznych (przeważnie) i furmanek konnych, podążających od rogatek w głąb miasta. Produktem, przewożonym ze wsi podmiejskich przez zabiegliwy lud warszawski, są — ziemniaki. W myśl przysłowia: „Nie przyszła góra do Mahometa, więc Mahomet poszedł do góry“, Warszawianie, nie mogąc się doczekać przyjazdu do miasta wieśniaków z najniezbędniejszymi produktami, sami wyjeżdżają na wieś, zakupują, a jak twierdzą niektórzy — i sami wykopują ziemniaki i zwożą je do do domu.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek — teatr zamknięty.
Wtorek — teatr zamknięty.
Sroda: „Madame Butterfly“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Madame Butterfly“.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).